

BJK Cup w PreZero Arenie Gliwice. Polki uległy Ukrainie w kwalifikacjach do BJK Cup Finals 2026

maciej · 11 kwietnia, 2026



Polskie tenisistki uległy Ukrainie 0:4 w dwudniowym spotkaniu Billie Jean King Cup na korcie ziemnym usypanym w nowoczesnej PreZero Arenie Gliwice. Zwycięski punkt w sobotę zdobyły w grze podwójnej siostry Ljudmiła i Nadija Kiczenok, pokonując po zaciętej trzygodzinnej walce 7:5, 6:7 (4-7), 6:3 Maję Chwalińską (BKT Advantage Bielsko-Biała) i Martynę Kubkę (WKT mera Warszawa).

Pierwsze dwa punkty dla Ukrainy zdobyły w piątkowych grach singlowych kolejno: Marta Kostjuk, pokonując 6:4, 6:0 Magdę Linette AZS Poznań) oraz Elina Switolina wygrywając 6:2, 6:1 z Katarzyną Kawą (BKT Advantage Bielsko Biała).

Natomiast na koniec sobotniej rywalizacji, w czwartym meczu, Linda Klimovicova (BKT Advantage Bielsko-Biała) przegrała z Oleksandrą Olijnikową 4:6, 1:6.



Martyna Kubka, Maja Chwalińska i siostry Kiczenok.

Więcej, niż deja vu

Dokładnie 12 miesięcy temu obie pary spotkały się na korcie ziemnym w Radomskim Centrum Sportu i wtedy nie bez trudu zwyciężyły w dwóch tie-breakach siostry Kiczenok 7:6 (7-1), 7:6 (7-2). Dlatego ich sobotni pojedynek zapowiadał się arcyciekawie. I taki właśnie był, w dodatku od pierwszej do ostatniej wymiany.

Otwarcie należało do sióstr bliźniaczek, które odskoczyły na 2:0 dzięki przełamaniu podania Kubki. Ale ich radość nie trwała zbyt długo, bo trzy następne gemy zapisały na swoim koncie Polki. Sytuacja wróciła więc do normy i dalej gra się toczyła zgodnie z reguła własnego serwisu. Tak było do stanu 5:5.

Wtedy nastąpił bowiem kluczowy dla losów pierwszej partii gem 11., w którym Chwalińska pozwoliła się nieoczekiwanie przełamać przy drugim break poincie wypracowanym w nim przez Ukrainki. Tej przewagi nie zmarnowały i wygrały chwilę później seta 7:5 przy pierwszej sposobności.

 **YONEX**



Form Follows *Fun*
Introducing the all new **MUSE**



Ludmiła i Nadja Kiczenok.

Dla odmiany w drugiej partii, do remisu 5:5, żadna z par nie dała rywalkom szansy na przełamanie. Dlatego, sporym zaskoczeniem był break dla Ludmiły i Nadji przy podaniu Mai. Gdy wykorzystały drugą okazję.

Jednak Polki pokazały niesamowity charakter, i przy 5:6 błyskawicznie odskoczyły na 40-0. Co prawda rywalki w niesamowity sposób wybroniły trzy break pointy, a nawet wypracowały jednego meczbola, to nie domknęły wtedy spotkania. Zrobiło się 6:6.

Tie-break od początku układał się po myśli Polek, które wyszły najpierw na 1-0 i 3-1, a następnie na 6-3, zanim przy drugim setbolu do wyrównania w meczu dorowadziła celnym wolejem forhendowym Chwalińska.



Martyna Kubka.

Otwarcie decydującej odsłony meczu przyniosło breaka wywalzonego przez Polki i to potwierdzone utrzymaniem podania Martyny, więc zrobiło się 2:0. Ale w czwartym gemie swój serwis wypuściła z rąk maja, więc ukraińskie siostry odrobiły stratę, na 2:2, a potem również na 3:3 przełamując Kubkę.

Był to pierwszy z czterech kolejnych gemów wywalczonych przez bliźniaczki Kiczenok, które przy stanie 5:3 i 40-15 wykorzystały pierwszą piłkę meczową, po trzech godzinach i 12 minutach niesamowicie wciągającego widowiska.



Powitanie reprezentantek Polski i Ukrainy oraz kapitanów obu drużyn.

Szczerze szkoda tej końcówki, bo sprawiedliwym zwieńczeniem tak emocjonującego meczu byłby kolejny tie-break, albo co najmniej wynik 7:5. Ale trudno nie kryć zachwytów nad niesamowitym poziomem gry wszystkich uczestniczek tego meczu, bo był to tenis, który naprawdę z chęcią się ogląda. A Martyna i Maja niczym nie ustępowały Ludmile i Nadji, które od dawna zadomowiły się w ścisłej światowej czołówce deblowego rankingu WTA.

Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

– Za nami trzy godziny walki, po której to rywalki okazały się lepsze. Zabrakło nam trochę szczęścia, ale też doświadczenia – nie kryje Kubka. – Dobrze pamiętamy nasze poprzednie spotkanie z tymi samymi przeciwniczkami w Radomiu. To dla nas kolejna cenna lekcja, bo nie rozegrałyśmy tylu meczów w największych

turniejach, jak rywalki – dodaje Chwalińska.

Do przerwy 0:2

Pierwszy dzień rywalizacji w PreZero Arenie Gliwice nie ułożył się po myśli Team Poland, która biorąc pod uwagę najmocniejszy skład Ukrainek, na pewno nie występował w roli faworyta. Kapitan Dawid Celt i trener kadry Maciej Domka szansy na zdobycie punktu w piątek mogli upatrywać przede wszystkim w pierwszym singlowym pojedynku.



PreZero Arena w Gliwicach.

Jednak w nim 55. w rankingu WTA Magda Linette (AZS Poznań), chociaż w pierwszym secie walczyła jak równa z równą, ostatecznie uległa 4:6, 0:6 Marcie Kostjuk, obecnie 27. na świecie. 23-letnia Ukrainka, często trenująca w Polsce i posiadająca polski sztab szkoleniowy w postaci byłej tenisistki Sandry Zaniewskiej oraz cenionej specjalistki od przygotowania motorycznego Jolanty Rusin.

Kostjuk i Linette spotkały się już po raz trzeci, ale Magdzie nie udało się odnieść pierwszego zwycięstwa w tej konfrontacji, ani urwać pierwszego seta Marcie.

– Marta robi na korcie rzeczy, które są dla mnie trudne. Dobrze odczytuje mój serwis i szybko przejmuje inicjatywę, nakładając nieustanną presję. To frustrujące, że nie wywalczyłam tego punktu, bo chciałam udowodnić, że umiem sobie radzić w takich sytuacja – mówiła szczerze dziennikarzom Linette po meczu.



Magda Linette.

W pierwszym secie było sporo dobrego tenisa i emocjonujących wymian, a do stanu 5:4 dla Ukrainki obie konsekwentnie utrzymywały swoje podania. W dziesiątym gemie poznanianka od 30-15 przegrała trzy kolejne wymiany i seta. Szybko okazało się, że był to początek serii siedmiu zwycięskich gemów dla Kostjuk.

Przy stanie 0:1 na kort wyszła po stronie polskiej Kawa, a po drugiej stronie siatki stanęła siódma obecnie tenisistka świata Switolina, która w ciągu 52 minut zapewniła swojej drużynie komfortowe prowadzenie 2:0.

Na otwarcie to Katarzyna wychodziła dwukrotnie na prowadzenie, najpierw 1:0, a następnie 2:1. Ale po tym nastąpiła seria ośmiu wygranych gemów przez jej rywalkę, która od razu odskoczyła na 3:0 w drugim secie. Wtedy Polka po raz jedyńy w tym pojedynku utrzymała swój serwis, ale nic więcej już nie udało jej się osiągnąć.

– Nie jestem zadowolona z tego meczu. Liczyłam, że podejmę walkę, ale Elina zagrała naprawdę dobrze. Początek był niezły z mojej strony, ale rywalka później złapała dobry rytm i nie dała mi większych szans – powiedziała po meczu Kawa.



KANWA

APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Ukraiński awansowały w ten sposób do wrześniowego BJK Cup Finals, który po raz drugi z rzędu zostanie rozegrany w Shenzhen. Przed rokiem, właśnie w Chinach, zadebiutowały w gronie ośmiu najlepszych drużyn walczących o trofeum w ramach „The World Cup of Tennis”. Przegrały w półfinale z późniejszymi mistrzyniami Włoszkami. Ale decydujący krok w drodze elity zrobiły również w Polsce, również na korcie ziemnym, ale wówczas przygotowanym w Radomskim Centrum Sportu.

W Radomiu odbył się turniej kwalifikacyjny grupy E z udziałem trzech drużyn. Ukrainki pokonały 3:0 Polki, a następnie 2:1 Szwajcarki, z którymi polskie tenisistki wygrały 3:0, zajmując drugie miejsce w imprezie. Wtedy polska widownia również miała okazję oglądać z bliska Magdę Linette, Martynę Kubkę, Maję Chwalińską i Katarzynę Kawę, Elinę Switolinę, Martę Kostjuk, siostry bliźniaczki Ljudmiłę i Nadję Kiczenok.



Reprezentacja Polski w turniej kwalifikacyjnym Billie Jean King Cup.

Tym razem, po losowaniu kwalifikacji do BJK Cup, formalnie mecz powinna gościć strona ukraińska.

Ale ze względu na działania wojenne w tym kraju przekazała prawo do organizacji Polskiemu Związkowi Tennisowemu. Jeśli znowu zespoły te trafią na siebie, to Polki powinny zagrać na wyjeździe.

Na razie, po występie w Gliwicach, reprezentację Polski czeka walka w barażach o powrót na poziom kwalifikacji o miejsce w BJK Cup Finals 2027. Swoje rywalki poznają w czwartek 23 kwietnia podczas ceremonii losowania w londyńskiej siedzibie Międzynarodowej Federacji Tenisowej. Natomiast w przyszłym tygodniu zostanie opublikowany nowy ranking narodowych drużyn ITF, uwzględniający wszystkie mecze rozgrywane w ten weekend.



Dawid Celt, kapitan reprezentacji Polski.

Polki, zajmujące obecnie siódme miejsce na świecie, odnotują zapewne nieznaczny spadek, a wyprzedzą je z pewnością ósme Ukrainki. Ale na pewno znajdą się podczas losowania w gronie rozstawionych ekip. Do nich

będą dobierane zwycięskie ekipy z Grupy Światowej I. Ze strefy europejskiej promocję zapewniły sobie już Szwedki i Ukrainki, które nieoczekiwanie ograły Francuzki, ale te jeszcze w sobotę grają o awans z Serbkami.

Zdjęcia: PZT_Official autorstwa Andrzeja Szkockiego, Moniki Piechy i Michała Jędrzejewskiego



Reprezentacja Polski w hali PreZero Arena w Gliwicach.

TITLE PARTNER



GLOBAL PARTNERS



TEAM SPONSORS



LOCAL INSTITUTION



TIE SPONSORS



OFFICIAL SUPPLIERS



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/bjk-cup-w-prezero-arenie-gliwice-polki-ulegly-ukrainie-w-kwalifikacjach-do-bjk-cup-finals-2026/>